CZĘŚĆ LIII — № 42 i 43. ROK 27 — (1856.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Preuumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Krolestwie.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli; POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{8}{20}$ CZERWCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{7}{19}$ CZERWCA.

26 Maja rano, N. CESARZ JMć raczył odbyć musztrę wojsk 1 lekkiej dywizyi jazdy i 2 dywizyi pieszej z ich artylleryą, z których pozostał nader zadowolonym.

Potém NAJJAŚNIEJSZY PAN raczył zajeżdżać do kościołów: luterańskich Domkirche i ŚŚ. Piotra i Pawła, oraz katolickiego i opatrywać gmachy: Ratuszu, Bursy i budującej się wielkiej Gildyi, salę starodawnego Towarzystwa Czarnogłowych (Schwarzhäupter), również Dom Sierot i Ogród CESARSKI, w którym pokazują drzewo, posadzone przez Piotra Wielkiego.

O wpół do 5 u CESARZA JMCI miał miejsce wielki obiad.

Wieczorem N. PAN raczył być na balu, danym przez Towarzystwo Ryzkie.

27 Maja, J. C. Mość raczył być na nabożeństwie w Cerkwi zamkowej, a potém jeździł na statku parowym do Dünamindy dla obejrzenia tamecznych fortyfikacyj.

Wieczorem N. PAN był w Ryzkim teatrze, a o godzinie 11 odjechał z Rygi do Rewla, gdzie stanął po północy z 28 na 29 Maja i zatrzymawszy się w pałacu Katerinenthal, był spotkany od J. C. WYSOKOŚCI W. X. KONSTANTYNA MIKOŁAJOWICZA.

29 Maja o południu, CESARZ JMć raczył przyjmować wojskowych i cywilnych urzędników, a o godzinie 1 po południu odbył przegląd w Laksberg, znajdujących się w Rewlu wojsk zapasowej dywizyi 1 korpusu piechoty, z których pozostał szczególniej zadowolonym.

Potém N. PAN oglądał nadbrzeżne warownie i bateryę, zwiedził prawosławny Sobor, i zajeżdżał do luterańskiego kościoła św. Olaja.

O wpół do 5 był u J. C. MOŚCI wielki obiad.

Wieczorem N. PAN zaszczycił Swą obecnością bal, dany przez Szlachtę Estlandską, a po północy raczył odjechać z Rewla do Petersburga na statku parowym «Groziaszczyj» w towarzystwie J. C. WYSOKOŚCI W. X. KONSTANTYNA MIKOŁAJOWICZA.

Przez Rozkazy dzienne CESARSKIE w Wydziale Wojskowości, z dnia 22 Maja (3 Czerwca), Następca Mecklemburg-Schwerin'ski Wielki Xiążę Fryderyk-Franciszek zalicza się do pułku Grenadyerów imienia Ojca swojego, w randze Chorążego; — 23 Maja, Zarządzający Woroneżską Kommisoryatską Kommisyą, liczący się w jeździe Pułkownik *Chalutin*, zostaje odwołany od tego urzędu z pozostaniem w jeździe linijowej; — 24 Maja, wykreślony zostaje ze spisów, zmarły Jenerał-major jazdy linijowej xiążę *Wiaziemski*; — 29 Maja, Dowodzący 6 dywizyą Artylleryi, Jenerał-major *Kiszyński 1*, zatwierdzony Naczelnikiem tejże dywizyi; — 31 Maja, wykreślony zostaje ze spisów zmarły, zostający w rozrządzeniu Ministra Wojny i Jenerał-Kwatermistrza Głównego Sztabu J. C. Mości, Jenerał-major Sztabu Jeneralnego xiążę *Golicyn 2*; — 1 Czerwca, Naczelnik Artylleryi zwiniętego 2 rezerwowego korpusu Armii, Jenerał-major *Niemczinow*, mianowany Naczelnikiem 5 dywizyi Artylleryi; — otrzymuje uwolnienie od służby z powodu ran, Dyrektor Departamentu Osad wojskowych, Jenerał-porucznik baron *Pillar von Pilchau 2*; wykreślony zostaje ze spisów zmarły, Dowodzący rezerwową brygadą 3, 4 i 5 lekkich dywizyj jazdy, Jenerał-major *Masłow 2*.

— Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale Cywilno-Wojskowym, z dnia 24 Maja, wykreślony zostaje ze spisów zmarły, Członek Rady Departamentu Osad wojskowych, Rzeczywisty Radzca Stanu *Zujkow*.

— Przez Dyplomata CESARSKIE z dnia 4 Maja, Najłaskawiej mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy, Marszałek Gubernijalny Połtawski, Rzeczywisty Radzca Stanu xiążę *Koczubey*, Cywilny Gubernator Połtawski, Rzeczywisty Radzca Stanu, Szambelan *Wołkow* i Peł-

niący obowiązki Czernihowskiego Cywilnego Gubernatora, Rzeczywisty Radzca Stanu *Annienski*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu, z dnia 16 (28) Maja, Warszawski Gubernijalny Marszałek Szlachty, hrabia Seweryn *Uruski*, Najłaskawiej mianowany Szambelanem Dworu Cesarskiego.

— *Ukaz* Cesarski *do Rządzącego Senatu, z dnia 2 Czerwca 1856 roku.*

Przez Ukazy, wydane do Rządzącego Senatu, obwieszczone były za zostające na stopie wojennej, następujące gubernije:

1.) z dnia 19 Listopada 1853 roku — Chersońska;

2.) z dnia 16 Lutego 1854 roku — Ekaterynosławska; i

3.) z dnia 21 Lutego tegoż roku — Podolska.

Z powodu zmiany okoliczności, uznaliśmy za właściwe, uwolnić teraz pomienione gubernije od zostawania na stopie wojennej.

— Były Minister Wojny, Jenerał-Adjutant Xiążę Czernyszew, z dnia 7 Października 1843 roku doniosł Rządzącemu Senatowi o zapadłej na przedstawienie Audytoryatu Jeneralnego Najwyższej decyzyi, iżby na przyszłość do żadnej służby przyjmowanym nie był zostający do poleceń szczególnych przy Wileńskim Wojennym Gubernatorze dymissyonowany Kornet *Waszklewicz*, za nieprawne działania przy poszukiwaniach, z polecenia Zwierzchności dokonanych, ku przekonaniu się o prawdziwości oskarżenia pewnej znanej osoby.

Teraz, Sekretarz Stanu dla przyjmowania próśb, do podnóżka Tronu zanoszonych, Radzca Tajny xiążę Golicyn, zawiadomił P. Ministra Wojny, a ten ostatni 9 Maja bież. r. doniosł Senatowi, że N. Cesarz Jmć, przychylając się do prośby *Waszklewicza*, raczył Najwyżej rozkazać pozwolić mu wejść do służby cywilnej.

— Odebrano tu z Warszawy, przez depeszę elektryczną najsmutniejszą wiadomość, że P. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, Członek Rady Państwa i Komitetu PP. Ministrów, Prezes Kommisyi do ułożenia Praw Królestwa, Rzeczywisty Radzca Tajny Ignacy *Turkuł*, rozstał się z tym światem w dniu 30 Maja (11 Czerwca), o godzinie 4 po południu. Niezupełnie jeszcze wyzdrowiały z ciężkiej słabości, wyjechał był z Petersburga 4 (16) Maja, śpiesząc na czas bytności w Warszawie N. Cesarza i Króla Jmci, ale w drodze jeszcze, zapadł na obłożną chorobę, i w takim już stanie był do Warszawy przywieziony.

W przyszłą Środę, 13 (25) Czerwca, o godzinie 11 rano, w kościele parafialnym św. Katarzyny, tu, w Petersburgu, będą miały miejsce uroczyste exekwije po znakomitym nieboszczyku.

— W ciągu zeszłego Maja po drodze żelaznej Carskosielskiej przejechało 104,318 osób i zbiór wyniosł 33,141 rub. 20 kop. srebrem.

— Po 28 Maja przybyło do portu Kronstadtskiego 676 okrętów.

— Po 27 Maja przybyło do portu Ryzskiego 798 okrętów i 710 batów i barek. Wyszło z tamtąd 231 okręt.

O CHOLERZE.

W *Petersburgu*, po 30 Maja pozostało chorych 186 — w ciągu doby zachorow. 21 — wyzdr. 25 — umarło 10 — po 31 Maja pozostało chorych 172.

W ciągu doby zachor. 14 — wyzdr. 1 — umarło 10 — po 1 Czerwca pozostało chorych 175.

W ciągu doby zachor. 12 — wyzdr. 8 — umarło 9 — po 2 Czerwca pozostało chorych 170.

W ciągu doby zachor. 12 — wyzdr. 9 — umarło 11 — po 3 Czerwca pozostało chorych 162.

W ciągu doby zachor. 13 — wyzdr. 6 — umarło 9 — po 4 Czerwca pozostało chorych 160.

W ciągu doby zachor. 21 — wyzdr. 7 — umarło 7 — po 5 Czerwca pozostało chorych 167.

KRÓLESTWO POLSKIE.

W *Gazecie Warszawskiej*, z dnia 21 Maja (2 Czerwca) czytamy: «Najjaśniejszy Cesarz i Król przed czterma dniami opuścił Warszawę. Przeminęły uroczystości, jakiemi bytność Jego uczcić usiławano; pogasły tysiączne światła, które przychylność mieszkańców na drodze Jego zapalała; ucichły okrzyki, któremi serca polskie witały Monarchę swego wszędzie, gdzie tylko kroki swe obrócić raczył. Ale pamięć tych kilku dni trwa i trwać będzie; wszystko bowiem, na cośmy patrzyli, cośmy słyszeli jest faktem dla kraju niezmiernie ważnym, jest objawieniem uczuć, które nas pokażą takiemi, jakiemi jesteśmy, jest drogiem wspomnieniem, które nam na zawsze uprzytomni oblicze Monarchy pełne łagodności i powagi, i Jego słowa pełne dobroci i ojcowskich przestróg, które się w myśli i w sercach naszych wyryły.

Każdy dobry Polak, który był uczestnikiem wielkiej tej uroczystości, podziela uczucia, jakie tu wyrażamy; każdy ma to przekonanie, że samo przybycie Monarchy wpośród nas w obecnym czasie, że ta łaskawość, jaką wszystkie chwile bytności swojej odznaczyć raczył, zapowiada nam nową niejako istnienia naszego epokę. Ale nie wszyscy bracia nasi mogli sercem i głosem uczcić Najjaśniejszego Gościa, któregośmy przez kilka dni posiadali. Otóż tym z ziomków naszych, którym odległość i okoliczności niepozwoliły pospieszyć wraz z innymi, chcemy w krótkości dać treść i znaczenie tej ważnej w życiu naszém chwili, chcemy im przesłać nasze wrażenia, aby mogli podzielać tę radość, jakiej nam ten uroczysty moment dozwala; i korzystać z tych przestróg, jakie nam daje.

Im bardziej zbliżał się zapowiedziany od dawna dzień, tém bardziej rosło oczekiwanie. Mieliśmy obaczyć po raz pierwszy Monarchę, którego każdy krok poprzedzała wiara w Jego łaskawość, którego wszędzie, gdzie się pokazał wśród dzielnych Krymu obrońców, murach starej Moskwy, na skałach Finlandyi, witał okrzyk miłości i uniesienia. Przychodziła kolej i na nas, i niepokój, aby jaka okoliczność nie pozbawiła nas tego szczęścia i związanych z niém nie zniszczyła nadziei, objawiał się w codziennych rozmowach, które słyszeć można było wszędzie. Bo każdy z nas, czy możny czy ubogi, czy urzędnik czy rzemieślnik, czuł to

dobrze, że to chwila dla kraju ważna, że Ten, co umiłował dzieła pokoju i sprawiedliwości, który te uczucia swego serca objawiał czynem i słowem, nie jednę ożywi nadzieję, nie jednę zapomni nam winę. Jakoż gdy nadszedł dzień ów pożądany, gdy to słowo *dziś* rozbiegło się po mieście, gdy przygotowania do przyjęcia Monarchy uderzyły oczy mieszkańców, i zapewniły ich, że się najgorętsze ich życzenie spełni, cała droga od mostu do Belwederu zapełniła się ludźmi różnego stanu i wieku, i wszystkie oczy wytężyły się tam, gdzie miał przejeżdżać, gdzie go się co moment spodziewano. Im późniejsza nadchodziła pora, im rzęsistszém światłem jaśniały domy i pałace, tém bardziej tłum się wzmagał i rosła ta massa, która tam była nie tylko dla tego, aby dojrzeć rysy Monarchy, co nie wszędzie było można, ale raczej dla tego aby widział, że ona jest wszędzie, że Go na każdym punkcie Jego drogi wygląda, że Go jednym ciągłym okrzykiem, jednym nieprzerwanym odgłosem radości swej i przywiązania wita i przyjmuje.

Nie jest zamiarem tego obrazu, jaki dajemy, powtarzać szczegóły kilkodniowego pobytu u nas Monarchy, i tych wszystkich uroczystości, przez jakie miasto i zgromadzeni w niém z różnych stron obywatele, radość swą okazać pragnęli. Podawały je nasze gazety codziennie i tam każdy je znajdzie. My chcemy główne tylko z tego wszystkiego wydobyć rysy, dla pokazania, jak ziszczającém obietnice naszego serca było zjawienie się Monarchy wszędzie, gdzie się pokazać raczył, jak pełném znaczenia było każde słowo, które publicznie przemówił, jak łaskawém i ojcowskiém było obejście się Jego wtedy, gdy się pomiędzy nami znajdował, na tych świetnych ucztach, których jedyną myślą było okazanie Mu naszej radości z Jego przybycia, była chęć zbliżenia się do Jego osoby, wrażenie sobie w myśl i pamięć Jego oblicza, pełnego pogody i pokoju.

I nietylko na twarz Monarchy zwracały się oczy wszystkich. Przy boku Jego jaśniała pięknością, powagą i majestatem postać ulubionej Siostry, Wielkiej Xiężny Olgi Mikołajówny. Każdy czuł to, że przybycie Jej tu i towarzyszenie Monarsze wszędzie, stanie się dla nas użyteczném i zbawienném; że Ona sercem kobieciém, które Bóg urobił do miłości i współczucia, silnie uczuje te oznaki miłości i uwielbienia, jakie Ją spotykały, i w rozmowach poufałych, na jakieby się kto inny nie odważył, podzieli się z Bratem temi wrażeniami, jakich doznała. Że wrażenia te były dla nas przychylne, śmiemy sobie pochlebiać. Któż bowiem z nas nie dostrzegł, jakiém wzruszeniem zajaśniało piękne Jej lice, gdy na balu szlacheckim, od powozu do sali przechodziła pomiędzy dwoma rzędami obywateli tego kraju, z których piersi wydobywał się okrzyk powitania, na których twarzy bystre Jej oko czytało prawdę rzeczywistego uczucia i wdzięczności; któż szczerą nie przejął się radością, widząc uśmiech na Jej ustach w ciągu zabawy, którą podzielać raczyła, słysząc rozbiegające się po sali te łaskawe słowa, które przemawiała do poważnych Dam, co się Jej prezentowały, do młodych panien, które kwitnącym wieńcem otaczały Ją, korząc się równie przed Jej dostojeństwem, jak przed Jej pięknością i dobrocią. Zaiste, pamięć takich chwil nie zniknie w sercach tych, które ich dożyły i które wspomnienia te pod dach rodzinny i w grono familii swej zaniosą.

Na świetny bal w zamku, dany przed innemi przez Namiestnika Królestwa, Jenerał-adjutanta Xięcia Gorczakowa, poprzedziło Monarchę wszystko to, co w czasie przyjęcia w Belwederze Duchowieństwa, Rady Administracyjnej Senatu, Marszałków Szlachty i wyższych Urzędników Wojskowych i Cywilnych, wyrzec do nas raczył. Były to słowa *zupełnego zapomnienia przeszłości*, przestroga wzbraniająca marzeń, które się ziścić nie mogą, wylanie uczuć ojcowskiej miłości ku wiernym poddanym, w czarodziejskim, nie zawodzącym w ustach Monarchy i dwukrotnie powtorzonym wyrazie: «Kocham was.» Tym sposobem wskazaną nam została droga, jaką mamy utrzymać i wzmódz te uczucia, któremi Bóg natchnął Jego serce, a od których zachowania dalsza pomyślność kraju zależy. To też gdy się N. Cesarz pokazał w sali, każdy z nas starał się zbliżyć, każdy w poważnem i spokojném obliczu Jego widział łaskawość, byleśmy dobrze znaczenie słów Jego pojęli, byleśmy, ciężkiem nauczeni doświadczeniem, po gorzkich i zawsze powtarzających się zawodach, nie gdzieindziej jak ku Niemu zwracali nadzieje nasze, nie zkądinąd, jak od Niego oczekiwali szczęścia i dobrego bytu Polski, którą kocha, i miłość tę jawnie i głosno wyznaje.

I już mamy zadatek jej wpływu i tych działań rządu, które nam dalszą rokują pomyślność. Bliskie zapełnienie katedr Biskupich, mające nastąpić urządzenie Seminaryów, nagrody duchownych i odznaczających się gorliwą służbą urzędników cywilnych, uposażenie i dźwignienie kościołów; słowa Monarchy, mające być skazówką dla władz sądowych, okazujące jak pragnie, aby każdy z nas miał sprawiedliwość prędką i równą dla wszystkich, objawiają wysoką troskliwość o dobry byt kraju.

Któż z nas dziś, kiedyśmy mieli szczęście mieć Go wpośród siebie, kiedyśmy z Jego słów i twarzy chęci Jego czytać nauczyli się, któż, mowię, dziś nie wierzy w błogie dążenia tej Woli, kto z nadzieją i ufnością nie porucza przyszłości kraju temu Sercu, którego każde uderzenie oddane jest tej wielkiej rodzinie, do której, da Bóg, z pełném uczuciem dzieci, w niczém nieupośledzonych, należyć mamy.

W Pałacu Namiestnikowskim, przyrządzonym z przepychem, dany był bal przez szlachtę Królestwa. Bal ten Najdostojniejsi Goście obecnością swą zaszczycić raczyli. Gdy N. Pan wysiadł przed pałacem, okrzyk serdeczny powitał Go, przeprowadził aż do sali, i dowiódł Mu bezwątpienia, że ziarno łaski Swej i dobroci rzucił na dobrą ziemię, która wyda plon, jakiego się spodziewa, i błogim celom Jego odpowie.

Równie szczery, równie powszechny zapał przyjął Monarchę nazajutrz, przy wjeździe Jego i wejściu do Ratusza, na bal, którym miasto chciało upamiętnić bytność Jego w

*

Warszawie, a który N. Pan łaskawie przyjąć i obecnością Swą zaszczycić raczył. Wspaniała illuminacya oświecała Teatr, ognie bengalskie rzucały różnokolorowy blask na plac cały; ale wspanialszym i wymowniejszym nad to wszystko był widok tej blisko pięćdziesięciotysiącznej massy, której nikt nie zwoływał, której żadna siła niebyłaby w stanie zgromadzić, której nikt dać by nie mógł tego powszechnego zapału, gdyby nie czuła, że potężnym okrzykiem swej piersi wita Ojca Monarchę, w którego sercu jest dla niej miłość, łaska i opieka.

Równie amnestya, od tylu lat wyglądana, jak i ważna łaska tycząca się emerytury dla weteranów b. armii polskiej, dla pozostałych po nich wdów i sierot, którą Dobrotliwy Monarcha dniem przed tém ogłosić kazał, były już wiadome we wszystkich zakątach Warszawy. Słowo «amnestya» przebiegało z ust do ust i przekonywało nas, że obietnica zapomnienia przeszłości zamieniła się w czyn, mający się odbić w sercach naszych braci, tęskniących za krajem od lat tylu i pożywających na obcej ziemi gorzki chleb wygnania. Okoliczność ta podniosła wdzięczność do entuzyazmu. Wiedział także lud Warszawski, że N. Pan jutro wyjeżdża. Nie dziw więc, że się tak tłumnie zgromadził, że takim odgłosem wdzięczności swej za tak wielkie dobrodziejstwa podziękował, że takiem wylaniem uczuć swych Monarchę swego pożegnał. Ale te uczucia, które w nas ta łaska Monarsza obudza, powinny oraz być skazówką dla tych, co z niej korzystać mają, jakie są ich obowiązki względem Rządu, który im oddaje swobodę i bezpieczeństwo, i względem rodzinnej ziemi, która im na nowo stoi otworem.

Rozsądek i doznane przez lat tyle nieszczęścia wskażą im, jak mają postępować. Niech wrócą przejęci wdzięcznością dla Rządu, który im otworzył wrota ojczyzny, i z mocném postanowieniem stania się użytecznymi dla kraju obywatelami. To są powinności, które na nich kraj i ich własne dobro wkłada, gdy po długiej wędrowce i tułaniu się przyjdą ogrzać się przy ognisku domowém.

Wszędzie, gdzieśmy tylko mieli sposobność widzieć Monarchę, nie mogliśmy się odjąć temu uczuciu, jakie wraża łaskawość tak wielka, tak pełna pokoju i niewysłowionej godności. Na balach, N. Pan był ciągle między nami, przechodził z miejsca na miejsce, aby każdego widokiem Swego oblicza uszczęśliwić; rozmawiał nie tylko z Xiążętami, którzy mu towarzyszyli, z wysokimi wysłannikami cudzoziemskich Dworów, nietylko z najpierwszymi dygnitarzami kraju, ale gdziekolwiek się obrócił, wszędzie łaskawe słowo spotykało i mniej znaczące osoby, starsze i młodsze, mężczyzn i kobiety. Obecność Jego nie zawiązywała ust niemém osłupieniem, nie krępowała wyrazu tych uczuć, jakie nas przejmowały, nie tamowała tego ruchu ożywionej zabawy, któremu się przypatrywał i który zdawał się Go zajmować.

Nigdzie Ojcowska troskliwość Monarchy nie okazała się jawniej, jak w Instytucie Szlacheckim. Przy zwiedzaniu tego zakładu, wchodzić On raczył w drobne nawet szczegóły, rozmawiał z dziećmi, kosztował ich potraw, w infirmeryi wypytywał się z troskliwością chorych o stan ich obecny a wszystkich zachęcał do pracy i nauki, do kształcenia się na pożytek kraju i własny. Słowo Jego, które wyrzekł wychodząc: «że szczęśliwym jest, iż znalazł moment do odwiedzenia tego Instytutu», tłómaczy Jego intencye. Chciał zapewne Najłaskawszy Monarcha, aby dzieci tych, których miał tegoż dnia obecnością i łaską Swą udarować, doznali także tego szczęścia, jakie miało być udziałem ich ojców. Niechże wyrazy te pamiętne zostaną na zawsze w sercu i jednych i drugich.

Na wszystko to, co się u nas działo, patrzyli z pewnym rodzajem podziwienia znakomici cudzoziemcy, którzy stanowili Orszak N. Pana. Nie jeden może przybył tu z fałszywém o nas wyobrażeniem, może nawet źle uprzedzony. Widok, który uderzył ich oczy, i wszystko to, co od nas słyszeli, dadzą im inne przekonanie i zrodzą właściwe o nas pojęcie.

Oby takie dni, jakie nam tak szybko minęły, powtarzały się wielokrotnie. Mamy najmocniejsze przekonanie, że i nadal nie zasłużymy na nieukontentowanie Monarchy, który tak rozpoczyna Swe Panowanie, i wszędzie, gdzie się pokaże, sieje łaskę i zaszczepia miłość.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NOWINY ZE WSCHODU.

Piszą z Konstantynopola do gazety Austryackiej, 21 Maja, że nowi Członkowie nie-muzułmanie Rady Stanu, nie będą w niej zasiadali stale, jak zasiadają członkowie tureccy, ale że będą przywoływani za każdym razem, kiedy się toczyć mają interessa poddanych Sułtańskich nie-muzułmanów.

— Podług *Gazety Poczt* Kommisya Graniczna Bessarabska miała swe pierwsze posiedzenie w Galatz 19 Maja, na którém zajmowano się sprawdzeniem pełnomocnictw. Członkowie Kommisyi są: od Austryi pułkownik Kalik, od Anglii pułkownik Staunton, od Francyi pułkownik Besson, od Rossyi jenerał Fonton, pułkownik Sztabu jeneralnego baron Stackelberg i Konsul Rossyjski Cola; od Turcyi Derwisz-pasza i Muklis-pasza (Grzegorz Stourdza, syn byłego Hospodara). Po kilku posiedzeniach przygotowawczych Kommisya miała się udać na miejsce, dla wyprowadzenia nowej granicy, zaczynając od jeziora Sazik.

— *Korrespondencya Pruska* twierdzi, że podług odebranej przez nię wiadomości, miasto Galatz zostało obrane na siedlisko Kommisyi międzynarodowej, ustanowionej 16 § Traktatu 30 Marca, dla urządzenia wolnej żeglugi po Dunaju.

— Gazety Stambulskie z dnia 26 Maja zawierają nieco więcej interessu jak zwykle. Porta w tej chwili zajmuje się roztrząsaniem projektu o podatku gruntowym w okręgu Smyrneńskim. Projekt ten, pierwszy w swoim rodzaju, jest dziełem Kommisyi mieszanej i ma za zasadę równość podatków dla wszystkich mieszkańców, tak krajowców, jak cudzoziemców.—Kancellarya handlowa Rossyjska jest ustalona

w Stambule i P. Pisani zawiadomił o tém kupców wszelkich krajów.

— Pokazuje się że wszystko co było głoszono o zbliżeniu się między Persyą i Angliją nie miało żadnej zasady. *Journal de Constantinople* donosi o przybyciu P. Murray do Bagdadu.—Tenże dziennik daje szczegóły o zaburzeniach, które miały miejsce w Philippopolis, z których daje się widzieć, jak złe są usposobienia Turków, a szczególniej urzędników, we względzie równości, obwieszczonej przez Hatti-Humajun. — Depesza telegraficzna z Triestu donosi, że 30 Maja mówiono w Konstantynopolu, iż Sprawujący interessa Szacha Perskiego oznajmił Posłowi Francuzkiemu Panu Thouvenel, że Szach zamierza wyprawić do Paryża Poselstwo nadzwyczajne. Tąż drogą dowiadujemy się, że siły zbrojne anglo-francuzkie wprędce mają opuścić Grecyą. W Atenach oczekiwany był P. Kalergis, który przyjeżdża, jak słychać, dla tego, żeby się pojednać z Dworem.

— W Marsylii odebrano wiadomości ze Stambułu i z Alexandryi z dnia 29 Maja. Marszałek Pélissier wyjedzie z Krymu 15 Czerwca; będzie zastąpiony przez jenerała Mac-Mahon. Korpus 15,000-tysięczny francuzki jenerała Dev lle jest już zabrany na okręty; innych 6,000 żołnierzy są w pogotowiu do zabrania się w podróż. Pozostaje jeszcze 2,000 piemontczyków do zabrania.—Sułtan rozdał medale wojsku Ottomańskiemu. — W Jeruzalem, w dacie 17 Maja, powiewały już wszystkie flagi europejskie. — Z Alexandryi donoszą, że cała Arabija powstała i oświadczyła, że przestaje uznawać Sułtana za swego Władcę. Gubernator Nedżaz-pasza jest człowiek wielkiej energii, ale nie rozrządza dostatecznemi siłami i nie odbiera posiłków. *(P. P.)*

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 5 Czerwca.* Sprawujący interessa Austryi w Szwajcaryi, mianowany Vice-Prezydentem Namiestnikowstwa Medyolańskiego (Pomocnika P. von Burger), jedzie jutro do Berny, dla udania się ztamtąd wprost do Medyolanu.

— Piszą z Wiednia do *Nowej Gazety Pruskiej*, że budżet Wydziału Wojny będzie zmniejszony ze 110 na 90 miljonów i że nie mniej ważne oszczędności zostaną wprowadzone w innych gałęziach zarządu Państwa.

— W większej części prowincyj Austryackich urodzaj zboża przyrzeka być więcej niż obfitym; winnice przeciwnie mocno ucierpiały od przymrózków Majowych.

— Gazeta *Constitutionnel* ogłasza list z Wiednia, o kwestyi Włoskiej, który, dla tych co umieją czytać, znaczy, że od Papieża wymagane będą tylko mało znaczące reformy. Gazeta zapewnia, że uprzedzając *Memoryą* Mocarstw sprzymierzonych, Rząd Papiezki zredagował notę, która przekonała Angliją nawet, o dobrych chęciach jego we względzie potrzebnych reform, tak, że w ostatecznym wypadku, Mocarstwa zaufają samemu temu Rządowi, iż nie zaniecha wprowadzić pożądane zmiany. Nie tak się rzecz ma z Neapolem. Austrya wprawdzie wycofała się, ale Francya i Anglija podały barwianą notę Rządowi Obu Sycylij, wzywając go do wysłuchania sprawiedliwych życzeń narodu. *Constitutionnel* nie mówi jak to było przyjęte przez Króla Ferdynanda i co w skutek tego nastąpiło.

— J. C. W. Arcyxiężna Elżbieta, małżonka Arcyxięcia Karola Ferdynanda, szczęśliwie powiła syna 4 Czerwca w Seelowitz, w Morawii.

— Poseł Rossyjski w Rzymie, P. Kisielew, przybył 3 Czerwca do Wiednia, gdzie dni kilka zabawi; Dyplomata ten miał już konferencyą z hrabią Buol,

— Poseł Szwedzki baron Wedell złożył N. Panu, na posłuchaniu prywatném swoje listy wierzytelne. *(P. P.)*

PRUSSY. *Berlin, 7 Czerwca.* Król Jmć pozwolił zbierania pomiędzy izraelitami Państwa Pruskiego składki na wybudowanie w Jeruzalem świątyni tego wyznania.

— Nowa Gazeta Pruska twierdzi, że podług pewnych wiadomości, wyjazd Cesarzowej Matki Rossyjskiej do Wildbad naznaczony jest na 13 Czerwca.

— Monitor Pruski ogłasza traktat przyjaźni, handlu i żeglugi, zawarty między Prussyą i Rplitą Mexykańską 10 Lipca 1855. *(R. I.)*

FRANKFURT, *2 Czerwca.* Dziś rano Królowa Wdowa Duńska wyjechała ztąd do Ems, gdzie będzie brała wody. Podróż J. K. Mości do Baden-Baden nie miała innego celu jak widzenie się z bratem, Xięciem Augustenburg.

Frankfurt, 3 Czerwca. Dziś Królowa Marya-Amalija, wdowa po Ludwiku Filippie, z Xięciem i Xiężną de Nemours wyjechali ztąd do Claremont w Anglii. Przedwczora Xiężna Orleańska przybyła z wod Soden. Królowa i Xiężna oddały sobie wzajemnie wizyty. *(G. P.)*

DANIJA.

KOPENHAGA, *2 Czerwca.* Gazeta Hamburgska donosi, że Pierwszy Minister P. Scheele pojedzie niezwłocznie do Petersburga i że on to będzie reprezentował Króla na koronacyi Cesarza Jmci Wszech Rossyj. *(G. P.)*

SZWECYA.

STOCKHOLM, *30 Maja.* Na miejsce barona Palmstjerna mianowany został Ministrem Skarbu Radzca Stanu Gripensted. *(G. P.)*

ANGLIJA.

W *Presse* czytamy: «*Morning Herald* donosi, że dwa statki parowe angielskie, uzbrojone na wojnę, posłane zostały do Kanady, a podług naszych wiadomości prywatnych jest mowa o wzmocnieniu pięciu okrętami stacyi angielskiej w Bermudes. Wszakże prassa angielska nie zdaje się ani bardzo zatrwożoną, ani zbyt rozjątrzoną ostatniemi wiadomościami ze Stanów Zjednoczonych i czyni wielkie usiłowania dla ukojenia obawy, jaka panuje w stanie kupieckim. *Times*, *Morning Chronicle*, *Daily News* i *Morning Star* zgodnie mówią, że wojna między Angliją i Stanami jest niepodobieństwem; byłaby to walka bratobójcza, chodzi o wygranie na czasie, i jak mówi *Times*, chociażby obaj posłowie byli wysłani z krajów, przy których są umocowani,

nie należy jeszcze ztąd wnosić, że wojna jest nieuniknionym wypadkiem środka, spowodowanego żądzą odzyskania konającej popularności (*). Anglija gotowa jest do wojny, mówią gazety Londyńskie, ale na co się zdało wywoływać ostateczności, drażnieniem wrażliwych amerykanów? «Dzięki tym jednawczym zapewnieniom handel dotąd nie cierpi jeszcze na swej działalności.»

— Piszą w *Morning Post* (gazecie wychodzącej pod wpływem Lorda Palmerston): «Z żalem przychodzi nam oznajmić, że Rząd Amerykański uczynił krok, który, nie będąc jeszcze wypowiedzeniem wojny, znacznie jednak umniejsza prawdopodobieństwo utrzymania na przyszłość przyjaźnych stosunków między dwoma narodami. Czytelnikom naszym wiadomo, że Rząd Angielski, przesławszy Rządowi Stanów, z zupełną otwartością, szczere i zupełne wymówki, za naruszenie umyślne lub nieumyślne praw neutralności Stanów, przez Agentów angielskich w czasie wojny, uznał wszakże, iż bez niesprawiedliwości względem swego Posła P. Crampton, lub bez zniewagi dla swego kraju, nie może uczynić zadość wyrażonemu następnie przez Prezydenta Pierce żądaniu, iżby Poseł ten był odwołany.

«Gabinet lorda Palmenstona, acz z żalem, uznał za rzecz niepodobną dalej posuwać swe ustępstwa, Rząd zaś Stanów, odebrawszy ultimatum w takim duchu od Rządu Angielskiego, dał Panu Crampton rozkaz opuszczenia territorium Stanów. Jest to krok wielkiego znaczenia a zarazem nierozważny, w obecnych okolicznościach, jakiekolwiek mogły być początki zajścia i rozumna opinija w obu krajach, osądzi go tak, jak my sądzimy. Niełacna to rzecz ocenić kierunek prądu opinii publicznej w kraju, złożonym jak Ameryka za skupienia części rozpierzchłych, ale sądząc z tonu gazet najbardziej wziętych, opinija ta zgadza się z naszą dla potępienia gwałtownego i zuchwałego postępku Władzy Wykonawczej i tych niebezpiecznych dążeń, za pomocą których usiłuje skrytemi manowcami prowadzić za sobą lud amerykański. W obec polityki tak drażliwej, niepodobna nam będzie utrzymać nadal politykę jednawczą, którąśmy sobie byli obrali za prawidło, nieprzestając obok tego zachowywać postawę wytrwałą i godną, w nadziei pohamowania nieprzyjaźnych usposobień Rządu Amerykańskiego i można rozsądnie tuszyć, że inne cywilizowanego świata narody, wyjawią też swą opiniją dla tym silniejszego działania na umysł ludów amerykańskich, ażeby zatrzymać w ich niebezpiecznym rozwoju te nieszczęśliwe demonstracye, pobudzające do wojny.»

(Pomimo tego wystąpienia Gazety Ministeryalnej *Globe* zaprzecza wiadomości, jakoby P. Crampton odebrał rozkaz opuszczenia Washingtonu.)

— Gazeta *Courrier and Inquirer* odebrała od swego korrespondenta z Washington list z dnia 23 Maja który każe wnosić, że zajście między Rządem Stanów i Angielskim wprędce i pomyślnie będzie załatwione. Korrespondent sądzi nawet że ten pożądany wypadek nastąpił już 19 Maja. W samej tej chwili, kiedy miano Panu Crampton przesłać pasport na wyjazd, Prezydent i P. Marcy zmienili zdanie i cofnęli wszystkie ku temu kroki.

(*) Napomknienie to stosuje się do Prezydenta Stanów P. Pierce, przed nowemi wyborami.

Tymczasem, podług korrespondencyj z Londynu do gazety *Indépendance Belge* z dnia 6 Czerwca, zerwanie stosunków między Angliją i Stanami zdaje się rzeczą niewątpliwą. 5 Czerwca wieczorem, na Izbie Gmin, lord Palmerston, zapytany przez P. Disraeli, powiedział, że w rzeczy samej P. Crampton otrzymał pasport i niezwłocznie opuścił Washington, udając się do Toronto w Kanadzie. Lord dodał wszakże, iż od samego P. Crampton nie odebrał o tém żadnej depeszy, a powyższą wiadomość otrzymał drogą uboczną. W Izbie Lordów, lord Clarendon dał mniej jasną odpowiedź. Ograniczył się tym tylko, że Rząd nie odebrał żadnego urzędowego doniesienia.

— 5 Czerwca odbyła się w Oxfordskim Uniwersytecie uroczystość obchodu rocznicy założenia tej Głównej szkoły. Co roku ta uroczystość ściąga wielkie mnóstwo najznakomitszych ludzi Anglii, niegdyś uczniów Uniwersytetu, ale tegoroczna była świetniejszą od wielu, z powodu obecności Xięcia Pruskiego, Xięcia Regenta Badeńskiego, Posła Tureckiego i Jenerała Williams, który podczas wojny dowodził w Kars, wszyscy ci znakomici goście odebrali od Uniwersytetu stopień Doktora, a nadanie tego stopnia Posłowi Tureckiemu stanowi wypadek dotąd w dziejach bezprzykładny. Kiedy ujrzano P. Mussurus w todze akademickiej, powszechne zadziwienie wyraziło się głośnemi oklaskami. Co powiedzą starzy turcy, zawzięte Osmanlisy, kiedy się dowiedzą, że reprezentant Padyszacha, Naczelnika wiernych, został przyjęty w poczet derwiszów chrześciańskich?

— 3 b. m. Lord-Mer dawał wielki obiad dla Arcybiskupa Kantorberyjskiego i znakomitszego Duchowieństwa Anglikańskiego. Hrabia Harrowby, lord John Russell i P. Gladstone znajdowali się na tej uczcie, wyprawionej przez żyda, dla naczelników jednego z kościołów chrześciańskich. Przy tostach, spodziewano się że będzie mowa o koncertach niedzielnych dla ludu w parkach Londyńskich. Wszakże nie było o tém mowy.

— Zapewniają że sir G. Grey, Minister Spraw Wewnętrznych, zapytywał Lorda Wielkiego Sędzię, lorda Campbell, azali stracenie skazanego niedawno Doktora Palmer byłoby rzeczą konieczną i właściwą. Lord Campbell odpowiedział, że podziela przekonanie Przysięgłych, uznające winę Palmera i nie widzi powodu do tamowania biegu sprawiedliwości.

Brat Palmera, xiądz anglikańskiego kościoła, wielebny Thomas Palmer z Cot n-Hall, odwiedzał wielokrotnie skazanego w więzieniu; zapewniają że wyda wprędce broszurę, która będzie miała skutkiem wstrzymanie exekucyi.

Palmer prosił, jak mówią, Królowę, iżby kazała go sądzić z powodu zgonu żony, o której otrucie też jest przez opiniją publiczną pomawiany; ale ta prośba w żadnym przypadku nie będzie zaskuteczniona.

Dotąd Palmer nie uczynił najmniejszego wyznania i trwa w niezachwianém zaprzeczaniu wszystkiemu, za co został skazany. Lekarze bardzoby chcieli żeby się przyznał, bo to potwierdziłoby fakt, że strychnina może być tak doskonale przez krew pochłaniana, że żadnego widzialnego śladu nie zostawia po sobie.

— Królowa Jmć przyjmowała 6 Czerwca, w pałacu Buckingham, adressa z powinszowaniem pokoju od Uniwersytetów Oxfordskiego, Cambridge'skiego i od korporacyj duchowieństwa presbyterjańskiego. N. Pani siedziała na tronie i miała na głowie wspaniałą dyademę brylantową. Adressa

były czytane: Oxfordski, przez hrabię Derby, a Cambridge'-ski przez Xięcia Alberta, Kanclerza tamecznego Uniwersytetu.

— Dekretem z dnia 5 Czerwca udzielony został medal morski wszystkim oficerom, marynarzom i ludziom ekwipażów okrętowych, którzy należeli do wyprawy na morze Baltyckie w latach 1855 — 56.

— Na Giełdzie 6 Czerwca Konsolidy 95¼. *(P. P.)*

Londyn, 7 Czerwca. Piszą do *Indépendance Belge:* «Położenie zostaje na zewnątrz takie jakiem się pokazało w łonie Parlamentu, pełne pozornego spokoju. Jeżeli się potwierdzi że P. Crampton został z Washington wysłany, nie masz pewności, że Anglija niezwłocznie użyje odwetu. Ale, chcąc na swej stronie utrzymać słuszność, Anglija niemniej przeto gotuje się na wszelkie wynikłości. Gazety wymieniają mnóstwo okrętów, które, jak słychać, mają odpłynąć do Bermudes. — *Morning Post*, gazeta Lorda Palmerstona, daje jawnie do zrozumienia, że jeżeliby do wojny z Ameryką przyszło, Rząd Angielski rachuje na czynną pomoc Francyi.

— Na Giełdzie 7 Czerwca: Konsolidy 93⅞ — Rossyjskie 5 procentowe 107—4½ procent 97.

Londyn, 10 Czerwca. (Przez telegraf.) Depesza urzędowa tu odebrana donosi, że Poseł Angielski przy Stanach Zjednoczonych P. Crampton, odebrał od Rządu Stanów pasport na wyjazd.

— Na Giełdzie dziś: Konsolidy 94 — Rossyjskie 5 procentowe 107 — 4½ proc. 97½. *(J. de S.-P.)*

FRANCYA.

PARYŻ, *6 Czerwca.* Dotąd wszystkie gazety są napełnione szczegółami strasznych powodzi, pustoszących najbogatsze i najżyźniejsze Departamenta, szczegółami podróży Cesarskiej, i ofiarami, z któremi Dobroczynność publiczna i prywatna śpieszy na ratunek cierpiącym. Cesarzowa dała do składki 30,000 franków za siebie i 10,000 za Cesarzewicza, Xiążę Hieronim ofiarował 10,000 a Xiążę Napoleon 5,000 franków. Wszystkie teatra dadzą widowiska przeznaczone na rzecz nieszczęśliwych ofiar powodzi.

— Monitor dzisiejszy ogłasza traktat zawarty 23 Marca między Francyą a Rplitą Wenezuela o wzajemném wydawaniu przestępców.

Taż gazeta zawiera text prawa udzielającego 400,000 franków na wydatki chrzcin Cesarzewicza.

— Fondy na Giełdzie znacznie spadły i wypadek ten z trudnością daje się wytłumaczyć przez panujące powodzi. Na Giełdzie 6 Czerwca 4½ procentowe 92 franki — 3 procentowe 73 franki 55 centimów.

Paryż, 8 Czerwca. W Monitorze czytamy:

«Cesarz nocował wczora w Chateau-Renault.

«Dziś rano N. Pan przybył do Tours i udał się lewym brzegiem Loary w górę aż do kanału, łączącego tę rzekę z Cher. Cesarz kazał tam sobie zdać przez inżenjerów sprawę ze szczegółów wzbierania i wylewu rzeki.

«Po obejrzeniu wyłomu w jednej z grobli, przez który wody wpadły do miasta, Cesarz wsiadł do batu dla zwiedzenia zalanych kwartałów. Ten ogląd trwał około dwóch godzin. Potém Cesarz wrócił do Prefektury.

«Z Tours N. Pan wyjechał o wpół do 1 po południu a o 6-ej przybył do Blois. Z własnej szkatuły J. C. Mość dał na wsparcia dla ludności która ucierpiała, Prefektowi Dep. Loiret 20,000, Merowi Beaugency 5,000, Prefektowi Dep. Indre et Loire 50,000 i Prefektowi Dep. Maine et Loire 50,000 franków.

«W tej podróży Cesarz był witany takiemiż okazami przywiązania i wdzięczności, jakie zbierał nad-brzegami Rodanu. N. Pan wrócił dziś do St.-Cloud.»

— Na Giełdzie 7 Czerwca 4½ procentowe 92 franki 50 cent. — 3 procentowe 72 franki 35 centimów.

Paryż, 11 Czerwca. Cesarz przybył 9 Czerwca do Angers, miasta spustoszonego powodzią; całe miasto ubrało się w bandery i flagi różnobarwne. Po obejrzeniu miejscowości i rozdaniu wsparć, wyjechał nazajutrz rano do Nantes. Niepodobna jest oddać uwielbienia i wdzięczności ludu za prawdziwie ojcowskie postępowanie Cesarza.

— Ojciec św. przesłał na wsparcia dla ludności, które ucierpiały od powodzi, 15,000 franków.

— 8 b. m. przybyła do Paryża Królowa Duńska Karolina-Amalija, wdowa po Chrystianie VIII, macocha Króla Panującego; spotkana była przez Cesarza na stacyi drogi żelaznej i odprowadzona do Saint-Cloud.

— 9 b. m. przybył tu drogą żelazną z Lyonu Kardynał Legat Papiezki *a latere* monsignor Patrizzi, mający zastępować Ojca św. przy chrzcie Cesarzewicza. Na stacyi drogi żelaznej był spotkany przez Ministra Oświecenia i wyznań P. Fortoul, przez Wielkiego Mistrza obrzędów Xięcia Cambaceres, Kardynała Donnet, Arcybiskupa Bordeaux i X. Menjaud, Pierwszego Jałmużnika Cesarskiego, Biskupa Nancy, z całém duchowieństwem Dworskiem. Z Kardynałem Patrizzi przyjechał razem Mons. Sacconi, Nuncyusz Papiezki który wyjeżdżał na jego spotkanie. Legat został odwieziony wprost do Tuileries.

Podług ceremonijału, jutro Legat odda Cesarzowi prywatną wizytę w zamku St. Cloud, potém będzie miało miejsce przyjęcie uroczyste. Do wizyt urzędowych kardynał ma powoz ośmiokonny; Xiądz, poprzedzający go z krzyżem, (crucifer), co jest wyłączną oznaką Papieża, lub tych co Jego Osobę przedstawiają, będzie jechał w otwartym powozie, w całym bowiem Paryżu nieznaleziono mulicy białej, na której zwykle Crucifer poprzedza Ojca świętego w jego przejażdżkach po Rzymie. Kiedy Legat wejdzie do pokojów samego Cesarza, Xiądz z krzyżem pozostanie w pierwszym salonie. *(J. de S.-P.)*

WŁOCHY.

TURYN, *5 Czerwca.* Podług gazety *Korrespondencya Włoska*, jenerał Broglia otrzymał polecenie znajdowania się na koronacyi Cesarza Wszech Rossyi. Dodają, że jenerał La Marmora obejmie według wszelkiego podobieństwa, portfel Ministerstwa Wojny.

— Gazeta Turyńska *Resorgimento* z dnia 30 Maja donosi, że Mazzini przesłał wszystkim swoim agentom okolnik, którym oświadcza, iż opuszcza na zawsze politykę i że wyjeżdża z Londynu do Ameryki. Agent jego w Turynie, adwokat Bettini, odebrał polecenie sprzedania wszystkich własności jakie Mazzini posiada w Piemoncie. *(G. P.)*

HISZPANIJA.

Korrespondencya z Madrytu z dnia 5 Czerwca donosi, że w Madrycie powszechna uwaga zajęta jest odkrytym spiskiem na życie Królowej; od 25 Maja przedsięwzięte już były przez policyą środki największej ostrożności, w skutek odebranych listów bezimiennych. *Diario Espanol* tak się w tym względzie wyraża: «Od trzech miesięcy niejaki Redondo Marquez, oficer milicyi, utworzył w Madrycie towarzystwo tajne, do którego też był przyjęty młody cieśla Ramon Fuentes. Na tego losem wypadło, iż ma wystrzelić do Królowej. Za tę zbrodnię miał dostać 2,000 piastrów, a jeżeliby nie chciał jej popełnić, samego jego czekała śmierć od spólspiskowych. 28 Maja, w chwili kiedy powóz Następczyni, Xiężniczki Asturyj, zbliżał się ku ulicy Arenal, Fuentes wyjął z

kieszeni pistolet. ale nie miał czasu wystrzelić, schwytany za rękę przez jednego z agentów policyi. Badany przez Gubernatora wyznał powyższe szczegóły. Godna uwagi, że sam Redondo Marquez ostrzegał władzę o spisku i tym sposobem starał się zjednać ku sobie zaufanie, podczas kiedy knował najokropniejszą zbrodnię; miał nawet na pismie pozwolenie wstępu do pałacu. Ten herszt nie jest dotąd pojmany.»

Gazeta urzędowa zachowuje milczenie o tym wypadku. Spokojność panuje w Madrycie. *(P. P.)*

AMERYKA.

New-York Herald opisuje następnie nową próbkę obyczajów Parlamentowych Amerykańskich: «Opłakana scena zaszła w Washington. W przeszły Czwartek Senat tylko co się był odroczył, kiedy pułkownik Preston R. Brooks, członek Izby Deputowanych ze Stanu Karoliny południowej, zbliżywszy się do Senatora Sumner, który siedział za biurem i pisał, rzekł mu: «Czytałem waszą mowę przeciw Karolinie południowej; czytałem ją starannie i rozważnie; oczerniłeś WPan Stan który reprezentuję i ojca mojego, Senatora Butter, pod jego nieobecność; przychodzę was za to ukarać. To mówiąc pułkownik jął z całej siły uderzać w głowę i twarz Pana Sumner laską z gutta-perczy, która, po kilkunastu razach połamała się w kawałki. P. Sumner, nie mogąc wyjść z poza swego biura, padł nakoniec krwią zbroczony. P. Brooks został wypuszczony na porękę 500 dollarów. Abolicyoniści (przeciwnicy niewolnictwa, za którem P. Brooks, jako deputowany Karoliny, obstaje), wywołali w obu Izbach Komitety śledcze o tym opłakanym wypadku.» *(G. P.)*

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

(Przez statek parowy z pocztą Stettińską.)

PARYŻ, *12 Czerwca.* W Monitorze piszą: «Wczora, o godz. wpół do 6 wieczor Cesarz przybył do Laval, Wszystkie ulice zawieszone były we wstęgi i flagi. N. Pan wyjechał ztamtąd o 6, udając się wprost do St.-Cloud. — Taż gazeta urzędowa ogłasza następujące zdanie Kommisyi, wyznaczonej na rozbior wniosku P. Kar. Dupin: «Dla wyrażenia wdzięczności Francyi, dla uwiecznienia pamięci zwycięztw odniesionych przez jej armije i pokoju zdobytego przez geniusz opiekuńczy Cesarza Napoleona III, Senat wynurza życzenie, iżby uchwalone było prawo, stanowiące wzniesienie kolumny monumentalnej.»

— Sułtan przysłał 40,000 franków na rzecz ludności które ucierpiały od powodzi.

Paryż, *13 Czerwca.* (Tel.) Monitor dzisiejszy zaprzecza pogłosce, jakoby Rząd zamierzał zaciągnąć nową pożyczkę.

— Na Giełdzie 12 b. m. 4½ procentowe 93 franki 75 cent. — 3 procentowe 71 frank 25 centimów.

LONDYN, *12 Czerwca.* W Izbie Gmin, 9 b. m. poraz trzeci odczytany został i przyjęty bill o zmianie roty przysięgi parlamentowej w taki sposób, iżby odtąd izraelici mogli być przypuszczeni do zasiadania w tej Izbie. Wniosek P. Thesiger, przeciwny billowi, był uchylony 159 głosami przeciw 110. Niemasz wszakże wątpliwości, że i tą razą, jak poprzednio, prawo to zostanie odrzucone przez Izbę Lordów i stronnicy swobody religijnej raz jeszcze opłakiwać będą swe niepowodzenie.

10 b. m. w tejże Izbie odrzucony 158 głosami przeciw 64 wniosek P. Eward o uchyleniu kary śmierci. P. Drummond i Minister sir G. Grey mówili przeciw wnioskowi.

— Podług *Daily News* Minister Spraw Zagranicznych Ameryki P. Marcy, w depeszy swojej do lorda Clarendon oświadcza, że Gabinet Stanów nie nalega koniecznie na odwołanie P. Crampton, ale uznaje. że po tém co zaszło, Minister ten nie może pozostać na swej posadzie. Wnosić należy, że oba Rządy zgodziły się na to, iż P. Crampton sam odwiezie tę depeszę do Londynu i poda się do dymissyi. Tym sposobem ten punkt zajścia między Anglią i Ameryką zostaje całkowicie złatwiony.

— Na Giełdzie 12 Czerwca: Konsolidy 94⅛—Rossyjskie 5 procent. 107½—4½ proc. 97½.

BERLIN, *14 Czerwca.* (Tel.) N. Cesarzowa Jmć Alexandra Feodorowna wyjechała dziś, o godzinie 10 rano, do Weimar.

AMERYKA. *New-York*, *28 Maja.* P. Crampton odebrał pasporta na wyjazd; Poselstwo Prezydenta oznajmi dziś kongressowi o tym wypadku. *(New-York Tribune* dodaje, że konsulowie angielscy w Cincinnati, New-York i Boston otrzymali też pasporta na wyjazd.) *(J. de S.-P.)*

Depesze telegraficzne.

Bruchsal, *17 Czerwca.* Cesarzowa Jmć Rossyjska Alexandra Feodorowna, przybyła dziś o południu do Heidelberg i niezwłocznie potém w dalszą puściła się drogę. J. C. Wysokość W. X. Olga Mikołajówna spotkała N. Swą Matkę w Bruchsal.

Stuttgardt, *17 Czerwca*, *godz. 3 po południu.* Cesarzowa Alexandra Feodorowna i W. X. Michał Mikołajowicz, przybyli do willi.

Drezno, *16 Czerwca.* Królowa Jmć Matka Niderlandska, przybyła tu w dobrem zdrowiu dziś o wpół do 10 rano, a o kwadrans na 11 udała się wprost do Weimar.

(J. de S.-P.)

ROZMAITOŚCI.

Wyrok na Palmera.

(Bierzemy tu z korrespondencyi Londyńskiej *Journal de St.-Petersbourg* następne wyjątki, pomijając porównanie tego processu ze sprawą Pani Lofarge, które nam niezupełnie trafném się zdaje. Oto, co jeszcze w dacie 26 Maja pisał korrespondent):

Przegrana Palmera nie jest wcale rzeczą pewną, mimo wszystko czegośmy się po gazetach naczytali. Mało takich co go uniewinniają, większość publiczności potępia go i widzi w nim trzykroć truciciela, ale dowodów zda się braknąć. Rozbior ciała Cook'a dokonany przez biegłych lekarzy, nie zdaje się przedstawiać stanowczej zasady; rozkłady chymiczne, czynione przez najbieglejszego w Anglii mistrza, P. Taylor, nie poprowadziły do odkrycia ani jednej krty strychniny lub brucciny. Jedyne obce ciało które znaleziono, była drobna doza artimonu, niezdolna do umorzenia człowieka młodego i zdrowego.

Rozprawy; trwające już od dni 20, bardzo były zajmujące. Prokurator, czyli Instygator publiczny, adwokaci, lekarze i chymicy, świetnie występowali po kolei w roztrząsaniach kwestyj karnej, prawnej i naukowej, ale to nie wiele rzuciło światła na istotę processu. To pochodzi szczególniej ze sposobu, w jaki sprawa i śledztwo w Anglii są prowadzone. Oskarżony może odpowiadać lub nie odpowiadać na zadawane sobie pytania, i zwykle korzysta z tej swobody dla zachowania zupełnego milczenia. Zda się całą swą po-

stawą wyrażać tę myśl: «Wy mię oskarżacie o zbrodnię; ja się bronić nie będę, ale wy musicie mi dowieść i naocznie Przysięgłym pokazać, żem tę zbrodnię popełnił.»

Oskarżenie nie dopuszcza związku pomiędzy przestępstwami. Choćby ktoś popełnił dziesięć różnych zbrodni, każda musi być dowiedziona oddzielnie i w takim razie śledztwo czyni się tylko o ostatniej, nie szukając tego, czyli ona wynikła z pasma czynów poprzedzających. Również i wezwani świadkowie mogą mówić tylko o fakcie, stanowiącym oskarżenie, nie wspominając o niczém co wiedzą poza obrębem tego faktu, jakkolwiek ściśle fakt główny mógłby być związanym z czémkolwiek uboczném lub wcześniejszém.

We Francyi surowe, ścisłe śledztwo poprzedza zawsze oskarżenie publiczne. Obwiniony jest badany i odpowiedzi swoje musi podpisać na oddzielnym rejestrze, który służy za przewodnią i kontrolę pytań, zadawanych w obec sądu. Wyćwiczeni we wszelkich subtelnościach śledczych i opatrzeni w rozciągłą władzę, Prokuratorowie Cesarscy rozwijają oskarżenie w Głosach, w których na pierwszym wstępie oskarżony jest przedstawiony jako winny wszystkich czynionych mu zarzutów. Obrońcy jest rzeczą unieważnić te zarzuty i zburzyć całą budowę oskarżenia. Potém idzie badanie publiczne oskarżonego i słuchanie świadków, przemawiających już w duchu oskarżenia, już obrony. W tej to części rozpraw Prokurator całą swą wykazuje biegłość. Oplątuje oskarżonego w sieci, stawia pod nogami jego «lisie pastki,» kopie pod nim wilcze jamy, wyrywa z niego półwyznania, wyszukuje sprzeczności w jego słowach, stawi naprzeciw jego dzisiejszym objaśnieniom, zeznania wczorajsze, zlekka przemyka się po tém co go może uniewinnić, a wyprowadza na wielkie światło wszystko co go potępia. Oskarżony, jakkolwiek szczwany, jakkolwiek obdarzony największą przytomnością umysłu, rzadko bardzo unika szkopułu sprzeczności samego z sobą. Człowiek niewinny, najbardziej pewny swej dobrej sprawy, często upada na duchu, błąka się, chwieje i wpada najnieszczęśliwiej w zasadzki, zewsząd nań rozstawione. W każdym, stawionym przed kratki sądu kryminalnego, Prokurator Francuzki widzi winowajcę; przeciwnie, Prokurator Angielski widzi w nim dwóch ludzi: winnego, albo niewinnego. Ogranicza się pilném poszukiwaniem, do której z dwóch kategoryj oskarżony może należeć. Śledzi sprawę, ale bynajmniej się w niej nie uprzedza, bynajmniej z góry nie przesądza. Stara się oświecić Przysięgłych, ale wcale niechce wpływać na ich przekonanie. Nakoniec maxymą Prokuratoryi Angielskiej jest, iż lepiej dwóch winnych uwolnić, niż skazać jednego niewinnego.

Role Przysięgłych też w obu krajach są różne. We Francyi używają oni zupełnej swobody, rozmawiają z sobą o sprawie i na wzajem jeden drugiemu udziela swych uwag i wrażeń, i wbiera też w siebie wrażenia opinii publicznej. W Anglii, Przysięgli, na czas sprawy, przestają być panami siebie; są całkiem w rozrządzeniu Prawa. Zamknięci w miejscu odosobnioném, do którego przystęp zbliska nawet jest wzbroniony, przybywają całą gromadą na sądy, pod strażą dwóch szeryfów. Przysięga, złożona przed Adwokatem jeneralnym (Attorney general), wkłada na nich obowiązek nie komunikowania sobie wzajemnie swoich wrażeń i nie rozprawiania pomiędzy sobą o toczącym się processie, przed wzięciem go na namowę. Po ukończeném posiedzeniu odwożeni są do Londyńskiej tawerny, miejsca obranego na ich zamknięcie, gdzie znajdują wygodne mieszkanie i stół wyborny. Skarb płaci im nadto po funcie sterlingu na dzień, wynagrodzenia za czas stracony. Nie mogą widzieć się ani z krewnemi, ani z przyjaciołmi, nie mogą czytać gazet, ani nawet pisać lub odbierać listów, prócz od najbliższej rodziny. Jest to osamotnienie zupełne, doskonałe, przerwane jedynie w Niedziele nabożeństwem w kościele, lub spacerem na wsi, zawsze pod strażą szeryfów.

Jest to, przyznać trzeba, ciężki obowiązek, zwłaszcza kiedy sprawa przedstawia rozmaite koleje, a rozprawy przeciągają się, jak w niniejszym przypadku. Surowość przepisów staje się coraz większą, w miarę jak się zbliża chwila wyroku (verdict). Gdy do potępienia lub uniewinnienia oskarżonego potrzebna jest koniecznie jednomyślność, przeto Przysięgli, (których liczba jest zawsze dwunastu), zamykają się w sali, z której póty nie wyjdą, dopokąd niezgodzą się na jednomyślne zdanie. Często dwanaście, piętnaście i dwadzieścia godzin upływa, nim ten wypadek zostanie otrzymany. Nakoniec znużenie, znudzenie, niewola, bezsen i głód, wywierają swój wpływ na najbardziej upartych, mniejszość ustępuje większości i werdykt wnosi się uroczyście na salę sądową przez Głowę Przysięgłych, idącego na czele swoich jedenastu kollegów.

Należy więc wyznać, że sprawiedliwość karna w Anglii, spoczywa na podstawach wybornych, że doskonała słuszność przewodniczy jej szafunkowi, i że oskarżony, w urządzeniach wszystkich części procedury, znajduje najpewniejszą rękojmią bezstronnego wyroku. Mało jest wszakże winnych, którzyby uszli słusznej pomsty prawa, a nadzwyczajną jest rzadkością, iżby ktoś ucierpiał niewinnie. We Francyi, pomimo udoskonalenia wprowadzone w instytucyi Sądu Przysięgłych, często się zdarza, że sprawiedliwość błędnym pójdzie torem, i że Przysięgli, niechcący i nieświadomie ulegając wpływowi Prokuratoryi, całkiem niesłusznie, albo zbyt surowo sądzą oskarżonego, niedość przytomnego w odpowiedziach, mającego pozory przeciw sobie, lub niezręcznie przez swych adwokatów bronionego.

Ten hołd oddany Kodexowi karnemu Angielskiemu daje nam pełną swobodę ocenienia szafunku sprawiedliwości cywilnej w tym kraju. Nie masz kraju cywilizowanego, gdzieby niestosowności, sprzeczności i zaciemiające zwikłania bardziej obfitowały jak w angielskiem prawnictwie. Jest to prawdziwe państwo ciemności, zbiór szkopułów, o który w większej części przypadków rozbijają się całe fortuny. Tu dopiero jest prawdziwe pole tryumfu matactwa nad prawością, przebiegów i wybiegów, nad poczciwą prostotą. Dla oczyszczenia tych obór Augiasza, przepełnionych zgnilizną i pleśnią, potrzebaby prawdziwego Herkulesa. Ale dotąd uszanowanie

dla starożytnych tradycyj opiera się reformie, a zło prostuje się, ile możności, prawem zwyczajowém (*).

DOPISEK.

Oto jest wzięte z gazety *Sun* zdanie sprawy o posiedzeniu publiczném 27 Maja Sądu Centralnego Kryminalnego Londyńskiego, zebranego na sprawę doktora Palmer:

Fizyonomija oskarżonego jest zawsze równie spokojna; sam on nie okazuje najmniejszego wzruszenia. Podczas wykazu sprawy, powiedzianego przez Lorda Wielkiego Sędzię, lorda Campbell, Palmer często cóś sobie zapisuje i notaty te oddaje swemu obrońcy.

Lord Campbell kończy swój wykaz; długo rozciąga się nad zeznaniami rozmaitych lekarzy, wysłuchanych w ciągu sprawy; wskazuje słabe strony obrony w niektórych punktach, mianowicie wspomina o pośpiechu Palmera w sprzątnieniu trupa Cook'a, zniknienie xiążki do zapisywania wyścigowych zakładów, zabiegi czynione dla ujęcia sobie Sędzi śledczego (Coroner), niedostatek zaspokajającego objaśnienia we względzie użycia strychniny, zakupionej przez oskarżonego. Kończy wszakże na przypomnieniu Przysięgłym, że w razie, jeżeliby najmniejsza wątpliwość powstała w ich umyśle o winie oskarżonego, obowiązkiem ich jest uznać go niewinnym.

W razie przeciwnym, powinni go skazać na zasłużoną karę, pomnąc przysięgę którą złożyli przy otwarciu rozpraw. Szlachetny Lord, którego głos zdradza wewnętrzne wzruszenie, zamyka rzecz swą słowami: «i oby Bóg raczył wam natchnąć wyrok sprawiedliwy.»

Z powodu uwagi, uczynionej przez P. Shee w interessie obrony, lord Campbell dodaje: «Przypominam i ostrzegam «PP. Przysięgłych, iż dla wydania wyroku obwiniającego, «potrzeba iżby mieli przeświadczenie zupełne, że symptomata «wyszczególnione zgadzają się z przypuszczeniem, iż nieboszczyk był otruty strychniną, i nadto, że ta trucizna dana «mu była przez oskarżonego.»

Jest 20 minut na 3 godzinę. Przysięgli idą na namowę i pozostawszy w niej aż do 35 minut na 4-tą, wracają do sali sądowej. Oskarżony przyprowadzony jest przed kratki; zawsze okazuje największą spokojność.

P. Straight (Prokurator), zadaje Przysięgłym zwykłe pytanie: «Czy jesteście zgodni w waszym werdykcie? czy uznajecie oskarżonego winnym lub niewinnym?

Naczelnik Przysięgłych odpowiada mocnym głosem: «Uznajemy oskarżonego winnym.»

Woźny (Harker) czyni zwykłe obwieszczenie, i nakazuje publiczności zachowanie najgłębszego milczenia podczas kiedy wyrok śmierci ma być wydany.

Panowie Sędziowie wkładają kapelusze.

Lord Campbell, zwraca mowę do oskarżonego w tych słowach: «Williamie Palmer, po długiej i bezstronnej procedurze zostałeś przez Sąd Przysięgłych, złożony z twoich spółziomków, uznanym za winnego zbrodni dobrowolnego zabójstwa; a moi uczeni kolledzy, którzy śledzili procedurę z największą uwagą, równie jak i ja, zupełnie potwierdzamy ten werdykt. Sprawa niniejsza otoczona jest okolicznościami takiemi, które każą powątpiewać, azali niniejsza zbrodnia jest pierwszą jakąś popełnił. Bogu to tylko i tobie wiadomo! Niemasz wątpliwości, że przez długoletnią wprawę zgłębiłeś doskonale środki zadawania śmierci. Teraz trzeba żebyś sam się przygotował do śmierci, jako kary za zbrodnię. Nie czekaj i nie spodziewaj się żadnego na tym świecie zmiłowania, ale za pomocą modlitwy błagaj o przebaczenie u innego trybunału. Na własne twoje żądanie i w skutek szczególnego aktu Parlamentowego, zostałeś powołany przed sąd obecny, i sąd ten ma władzę nakazać, iżbyś był stracony albo na placu exekucyi tutejszego więzienia, albo w samém tém hrabstwie, gdzie zbrodnia była dokonana. Osądziliśmy w interessie publicznego przykładu, iż należy, żeby stracenie miało miejsce w hrabstwie Stafford i mam nadzieję, że straszliwy przykład zdoła odwieść innych od równie ciężkich przestępstw i przekonać, że nie ma takiej sztuki, przezorności, i wprawy ku zapobieżeniu odkryciu podobnych przestępstw niemasz tak utajonej lub niszczącej trucizny, któraby, za wolą Opatrzności Boskiej, czuwającej nad bezpieczeństwem stworzeń Swoich, nie mogła być w swych śladach lub skutkach wykrytą. Wzywam ciebie raz jeszcze, iżbyś się należycie przygotował do strasznej kary, którą masz ponieść. Nie chcę rozdzierać serca twego szczegołami tej przerażającej kaźni, ograniczę się obwieszczeniem skazującego cię wyroku. Oto, będziesz przeprowadzony z aresztu w którym teraz zostajesz, do więzienia Newgate, ztamtąd, przewieziony pod strażą do więzienia Strafford'skiego, a z niego na plac stracenia, gdzie będziesz powieszony za szyję na śmierć; i oby Najwyższy ulitował się nad duszą twoją! Po śmierci trup twój będzie pogrzebiony w obrębie więzienia, z któregoś był wyprowadzony na stracenie.»

Palmer wysłuchał tego wyroku bez wzruszenia; na chwilę był powstał, jakby miał cóś do powiedzenia, wszakże nie zabierał głosu. Przez cały czas kiedy mówił lord Campbell, pozostał spokojnym, a gdy skończył, odwrócił się dla wyjścia z sali sądowej.

Zewnątrz, tysiące ciekawych oczekiwały na wydanie wyroku.

Lord Campbell, przed zamknięciem posiedzenia, podziękował Przysięgłym i Podszeryfom, za doskonałe wypełnienie obowiązków ku utrzymaniu porządku w ciągu tej długiej sprawy.

(*) Rzeczy w istocie nie są tak straszne jakby się zdawało i jakby przy takiém położeniu było w innych krajach. *Zwyczaj* o którym korrespondent napomknął, zrównoważa większą część przywar i niedostatków pisanego prawa. *(Red. Tyg.)*

Печатать позволяется С.-Петербургъ, 7 Іюня 1856 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.